

KS. WALDEMAR W. ŻUREK SDB* – LUBLIN

**KS. FRANCISZEK NIEMCZYK SDB,
WIĄZANKA WSPOMNIENI I ZDARZEŃ Z CZASU JEGO POBYTU
W ZAKŁADZIE OŚWIĘCIMSKIM (1894, 1900-1904)**

Streszczenie

W sierpniu 1898 roku przybył z kolebki Zgromadzenia Salezjańskiego z Turynu do Oświęcimiu młody salezjanin, skierowany tutaj jako delegat przełożonego generalnego salezjanów – ks. Michała Rua, aby przejąć na rzecz zgromadzenia zabytkową kaplicę św. Jacka Odrowąża, mając w planie odkupić z rąk żydowskich ruiny poddominikańskiego klasztoru i kościoła Świętego Krzyża. Inspiratorem powyższego przedsięwzięcia był proboszcz oświęcimski ks. Andrzej (Jędrzej-junior) Knycz (1835-1902), który z wdzięczności osobistej wobec założyciela salezjanów ks. Jana Bosko (1815-1888), za zgodą ordynariusza krakowskiego biskupa Jana Puzyny doprowadził do przekazania obiektów poddominikańskich w Oświęcimiu salezjanom. Ci w zamian zobowiązali się do wybudowania, otwarcia i prowadzenia zakładu młodzieżowego o charakterze wychowawczo-dydaktycznym. Zapisane wspomnienia Franciszka Niemczyka, jednego z pierwszych trzech wychowanków salezjańskich w tymczasowym zakładzie w Oświęcimiu, późniejszego salezjanina, obejmują okres od przybycia w 1898 roku do Oświęcimia ks. Franciszka Trawińskiego do objęcia na początku grudnia 1899 roku tej placówki zakonnej przez następcę ks. Trawińskiego – ks. Emanuela Manassero. Wiązanka wspomnień opisuje życie codzienne otwartego tymczasowego zakładu salezjańskiego w wydzierżawionym budynku przy ulicy Kęckiej (późniejszej ulicy Jagiełły), a głównie zmagania z podjętą przez ks. Trawińskiego ryzykowną loterią, która miała dostarczyć środków ekonomicznych na budowę salezjańskiego zakładu młodzieżowego w Oświęcimiu. Ten został zbudowany w Oświęcimiu i poświęcony w 20 października 1901 roku przez kard. Jana Puzynę z Krakowa.

Słowa kluczowe: początki działalności salezjanów w Polsce; Oświęcim; historia Kościoła

* Ks. Waldemar Witold Żurek SDB – dr hab. historii Kościoła, prof. KUL w Ośrodku Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych; e-mail: zurek@kul.pl
<https://orcid.org/0000-0002-5602-5077>

Wprowadzenie

W 1892 roku przybył na ziemię polskie – do Galicji pierwszy Polak, salezjanin ks. Bronisław Markiewicz (1842-1912), dziś błogosławiony. W Miejscu koło Krosna, nazwanym później Piastowym, zorganizował zakład wychowawczy, którego decyzją przełożonego zgromadzenia salezjańskiego z Turynu – ks. Michała Rua, ks. Markiewicz został wyznaczony przełożonym. Na skutek pewnych okoliczności, by nie powiedzieć nieporozumień między nim a przełożonymi zgromadzenia, ks. Markiewicz zdecydował w 1897 roku o odejściu ze zgromadzenia salezjańskiego. W Miejscu Piastowym prowadził nadal i rozwijał działalność wychowawczą na rzecz biednej młodzieży galicyjskiej oraz zmierzał do założenia nowej rodziny zakonnej – późniejszych michalitów.

W zaistniałej sytuacji przełomowym momentem w historii działalności zgromadzenia salezjańskiego na polskiej ziemi było przybycie w połowie sierpnia 1898 roku do Oświęcimia delegata ks. M. Rua – ks. Franciszka Trawińskiego¹. Przejął on na rzecz zgromadzenia salezjańskiego w tym mieście, wykupioną od prywatnych właścicieli przez oświęcimskiego proboszcza Andrzeja Knyca², ka-

¹ Ks. Trawiński Franciszek – delegat przełożonego generalnego zgromadzenia salezjańskiego – ks. Michała Rua do objęcia w 1898 r. przekazanych salezjanom obiektów w Oświęcimiu, które zapoczątkowały ich działalność w Galicji. Urodził się 1 października 1875 r. w Warszawie. Należał do grupy Polaków, którzy wyjechali do Turynu i tam w zakładach salezjańskich zdobywali formację i wykształcenie teologiczne. Już w jesieni 1886 r. jako kleryk pomagał ks. Bronisławowi Markiewiczowi w Miejscu Piastowym w prowadzonym przez niego zakładzie młodzieżowym. Powróciwszy do Włoch, pracował wśród polskich emigrantów udających się do Brazylii, chroniąc ich przed oszustami, także w czasie podróży morskiej. Jako 23-letni kapłan w sierpniu 1898 r. został skierowany przez ks. M. Rua, jako swego delegata, do przejścia kaplicy św. Jacka, ruin kościoła i klasztoru poddominikańskiego w Oświęcimiu na rzecz zgromadzenia salezjańskiego. Po niepowodzeniu zorganizowanej przez siebie wielkiej loterii fantowej, która miała zapewnić finansowanie budowy zakładu młodzieżowego w Oświęcimiu, zdecydował o odejściu ze zgromadzenia i dnia 12 lutego 1900 r. został sekularyzowany. Wkrótce uznał swoje błędy i poprosił o ponowne przyjęcie do zgromadzenia, na co ks. Rua odpowiedział negatywnie. W latach 30. ubiegłego wieku wspomagał finansowo budowę skrzydła zakładu oświęcimskiego od ulicy Jagiełły. J. Krawiec, *Powstanie Towarzystwa św. Franciszka Salezego oraz jego organizacja i działalność na ziemiach polskich*, Kraków 2004, s. 102; *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907. Kronika tom I*, oprac. i wyd. W.W. Żurek, Lublin 2013, s. 103.

² Ks. Knyca Andrzej (Jędrzej – junior, 1835-1902) – kapłan diecezji krakowskiej, proboszcz w Oświęcimiu, wicedziekan, kawaler Orderu Cesarza Franciszka Józefa, honorowy obywatel królewskiego miasta Oświęcimia. Był bratankiem proboszcza oświęcimskiego o takim samym imieniu i nazwisku, zmarłego w 1786 r. Urodził się w ubogiej rodzinie w miejscowości Kozy koło Białej. Był synem Jana i Magdaleny z domu Goliasz. Do szkoły powszechnej uczęszczał w Białej, gimnazjum rozpoczął Bochni, a w latach 1852-1856 uczył się w Krakowie. Seminarium duchowne ukończył w Tarnowie i tam przyjął 16 czerwca 1860 r. święcenia kapłańskie. Skierowano go na studia wyższe za granicę ale odmówił. Jako neoprezbiter pracował w duszpasterstwie w Rychwałdzie, a od kwietnia 1861 r. w parafii w Oświęcimiu, gdzie jego stryj był proboszczem. Od 1866 r. został proboszczem w Polance Wielkiej k. Oświęcimia. Był to okres niezwykle ciężki zarówno dla parafian (nieurodzaje, epidemia cholery, głód), jak i dla niego samego, ze względu na jego niedomagania zdrowotne. Odmówił przyjęcia mu przez kard. Albina Dunajewskiego kanonii przy katedrze krakowskiej. Dnia 29 marca 1890 roku objął probostwo Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu.

plię św. Jacka, ruiny poddominikańskiego klasztoru i Kościoła Świętego Krzyża. To wspomniany proboszcz oświęcimski był inicjatorem powyższego przedsięwzięcia, za zgodą i poparciem ordynariusza krakowskiego, biskupa Jana Puzyny. Warunkiem osiedlenia się salezjanów w Oświęcimiu była odbudowa poddominikańskich ruin i wybudowanie młodzieżowej placówki o charakterze wychowawczym i dydaktycznym.

W celu realizacji powyższych zobowiązań przez salezjanów i pozyskania niezbędnych środków materialnych na budowę zakładu młodzieżowego, młody, niedoświadczony i ambitny ks. F. Trawiński zainicjował przeprowadzenie loterii fantowej, która wkrótce okazała się nieszczęsna i ściągnęła na salezjanów niezadowolone społeczeństwo, a nawet oszczerstwa. Dopiero przybycie do Oświęcimiu w grudniu 1899 roku ks. Emanuela Manassero, z pochodzenia Włocha, spowodowało uspokojenie negatywnych nastrojów i uprzedzeń do salezjanów oraz skutkowało wybudowaniem okazałego dwupiętrowego gmachu – Zakładu im. Księdza Bosko, który 20 października 1901 roku poświęcił pasterz krakowski kard. Jan Puzyna.

Franciszek Niemczyk³, późniejszy salezjanin, należał do jednych z trzech pierwszych wychowanków (Franciszek Niemczyk, Ludwik Dąbrowski i Marek Roszkowski) przyjętych do zorganizowanego przez ks. F. Trawińskiego tymczasowego zakładu salezjańskiego⁴ w Oświęcimiu, w wydzierżawionym od 1 maja

Tu okazał się gorliwym duszpasterzem i ojcem dla parafian. W 1894 r. wykupił z rąk żydowskich kaplicę św. Jacka, planując wykup ruin poddominikańskiego klasztoru i kościoła Świętego Krzyża w Oświęcimiu, które zgodnie w wolą pasterza diecezji zostały w następnych latach przekazane salezjanom. W ten sposób stał się inicjatorem osiedlenia się w 1898 r. salezjanów na ziemiach polskich. Do końca życia pozostał wielkim dobrodziejem salezjańskiej działalności młodzieżowej w Oświęcimiu. Zmarł w kościele podczas pełnienia obowiązków duszpasterskich. Nie pozostawił żadnego majątku. Został pochowany na koszt miasta. *Knycz Andrzej*, w: A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1795-1985*, t. 3, Tarnów 2002, s. 48; *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907...*, s. 25-26.

³ Franciszek Niemczyk urodził się 26 kwietnia 1883 r. w rodzinie Andrzeja i Katarzyny z d. Zita w Dworach koło Oświęcimia. Dnia 18 sierpnia 1902 r. rozpoczął naukę stolarstwa w salezjańskiej szkole rzemiosł w zakładzie oświęcimskim. Egzamin czeladniczy złożył dnia 30 czerwca 1906 r. Zdecydował się realizować swoje powołanie kapłańskie u salezjanów. Nowicjat zakonny rozpoczął 13 września 1904 r. w Zakładzie Świętej Rodziny w Daszawie, w archidiecezji lwowskiej. Początkową formację zakonną zakończył złożeniem ślubów dnia 6 stycznia 1906 r. Święcenia kapłańskie przyjął 5 sierpnia 1914 r. w Foglizzo (Włochy). Pracował w administracji zakładu oświęcimskiego w charakterze ekonomy (1915/1916 – II 1919). W tym czasie był równocześnie nauczycielem języka polskiego w szkole rzemieślniczej. Zmarł 29 marca 1966 r. w Przemyślu, w 83 roku życia, 60 ślubów i 52 kapłaństwa. H. Rogowski, *Nekrolog alfabetyczny salezjanów polskich 1891-2003*, Warszawa 2003, s. 97; *Salezjańskie szkoły rzemieślnicze w Oświęcimiu 194-1971. Kronika*, oprac. i wyd. W.W. Żurek, Lublin 2018, s. 31, 50-51, 61.

⁴ Pierwotnego i tymczasowego zakładu salezjańskiego w Oświęcimiu nie należy utożsamiać z tzw. starym zakładem. Salezjański „stary zakład” w Oświęcimiu to wolnostojąca kamienica przy ul. Jagiełły, usytuowana między budynkiem poczty a północnym skrzydłem zakładu (z frontonem wejściowym), którego budowę rozpoczął w połowie maja 1931 r. ówczesny dyrektor zakładu ks. Wojciech Balawajder. Wykończenie tego skrzydła kontynuował w latach 1933-1936 jego następca – ks. Józef Michałek. Budynek ten nazywany był potocznie „starym zakładem” lub „starym do-

1899 roku od sędziego Eugeniusza Józefa Geislera domu parterowego (10 pokoi, z podwórzem, ogrodem warzywnym, sadem i stajnią) przy ulicy Kęckiej, późniejszej (od 15 czerwca 1910 roku) ulicy Władysława Jagiełły nr 47. W tym budynku ks. F. Trawiński otworzył tymczasowo zakład wychowawczy, funkcjonujący już jako dom zakonny, do którego przyjęto pierwszych wychowanków.

Z tego okresu, pierwszych lat pobytu w zakładzie salezjańskim Franciszek Niemczyk opisał swoje spostrzeżenia, uwagi i przeżycia, które pozostawił w maszynopisie w Przemyślu w 1959 roku. Uczynił to na prośbę, a raczej wyraźne polecenie ówczesnego przełożonego Prowincji św. Jacka w Krakowie – ks. Jana Ślósarczyka⁵. Mimo że swoje spostrzeżenia i uwagi autor spisał po kilkudziesięciu latach, z perspektywy czasu przekazał subiektywne odczucia i refleksje, jako osobiste i spontaniczne zostały opatrzone tytułem: *Wiązanka wspomnień i zdarzeń z czasu jego pobytu w Zakładzie Oświęcimskim (1894, 1900-1904)*.

Wiązanka wspomnień i zdarzeń z czasu jego pobytu w Zakładzie Oświęcimskim (1894, 1900-1904)

Początki dzieła salezjańskiego w Polsce

Zaproponował mi przewielebny ks. inspektor [Jan Ślósarczyk]⁶, bym jako nacowny świadek pierwszych czasów salezjańskich w Polsce przedstawił zacnym współbraciom początki dzieła naszego w Oświęcimiu. Spełniam chętnie to życzenie ale tylko częściowo. Temat bowiem ten jest zbyt obszerny, by go zamknąć w ramach jednego odczytu. Ograniczę się zatem dookreślenia Objawienia się Najśw[iętszej] Marii Panny na murach naszej świątyni i do działalności ks. Franc[iszka] Trawińskiego, gdyż tematy te naszym współbraciom są zupełnie nieznanne. Okres ks. Emanuela Manassero⁷ stanowiłyby dla siebie temat oddzielny.

mem”. W nim mieszkali salezianie (m.in. ks. Piotr Sikora), którym w czasie II wojny światowej Niemcy nakazali ten budynek opuścić. Wówczas zamieszkali przy kościele Maryi Wspomożycielki Wiernych. Budynek ucierpiał wskutek bombardowania w styczniu 1945 r. i groził zawaleniem. Dwa lata później został rozebrany. J.K. Ożóg Józef Konrad SDB, *Wspomnienia z wojny 1939-1945*, oprac. i wyd. W.W. Żurek, Lublin 2016, s. 20.

⁵ Ks. Ślósarczyk Jan (1895-1971) – salezjanin, pisarz i konferencjonista, przełożony Prowincji św. Jacka. Urodził się w Starej Wsi koło Oświęcimia. Nowicjat salezjański odprawił w 1911/1912 r. w Radnej (Słowenia). Świecenia kapłańskie przyjął 7 września 1919 r. w S. Giovanni (Włochy). Przez 20 lat był dyrektorem, a 15 lat inspektorem w Krakowie. Wybudował kościół pw. św. Jana Bosko i szkołę w Sokolowie Podlaskim. Owocem jego zainteresowań historią zgromadzenia w Polsce jest 6-tomowe dzieło: *Historia Prowincji św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce* (Pogrzebień 1960-1966). Zmarł w Kopcu koło Częstochowy, w 76 roku życia, 59 ślubów zakonnych i 52 kapłaństwa. H. Rogowski, *Nekrolog alfabetyczny salezjanów polskich*, s. 144, 145.

⁶ Przy wydawaniu tekstu źródłowego zastosowano następujące zasady edytorskie: 1) uzupełnienia i objaśnienia tekstu pochodzące od redaktora ujęto w nawiasy kwadratowe []. 2) uzupełnienia tekstu pominięte w oryginale zapisano w nawiasach trójkątnych < >.

⁷ Ks. Manassero Emanuel (1873-1946) – włoski salezjanin, który od 1885 r. był wychowankiem księdza Jana Bosko w turyńskim Oratorium św. Franciszka Salezego. W zgromadzeniu złożył po nowicjacie w 1889 r. profesję zakonną w Turynie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1896 r. Stu-

Początki dzieła salezjańskiego w Polsce, wiążą się z dziwnym zjawiskiem jakie ukazało się na murach naszej świątyni w czasie oktawy Bożego Ciała w roku 1894. Niestety, wiadomości o tym zjawisku są tak skąpe i w niejednym szczególnie dowolne, że o nim trudno wyrobić sobie jaśniejsze pojęcie. Ja jako 11 <letni> chłopiec obserwowałem to zjawisko, które trwało szereg dni i poruszyło cały Oświęcim i okolice. Ponieważ pamięć tego zdarzenia długo żyła wśród ludu, więc w późniejszych latach niejednokrotnie słyszałem, nie tylko od swoich rodziców ale i od osób poważniejszych, różne szczegóły, które lepiej wyjaśniają to zdarzenie i jego związek z powstaniem naszego dzieła. W skreśleniu tego faktu posłużyłem się wyciągiem z kroniki parafii oświęcimskiej, jako jedynym dokumentem w tym przedmiocie, tym cenniejszym, że skreślonym ręką ks. prał. Andrzeja Knycza.

„Dzień ostatniego maja 1894 roku, był w kościele zakończeniem majowego nabożeństwa, a zarazem <dniem> oktawy Bożego Ciała. Podczas procesji po rynku z ołtarzami jakby iskra Boża zapaliła serca pobożnej ludności. Zdawało się niektórym, jakoby w czwartym oknie kościoła poddominikańskiego stanęła Matka Boska z Dzieciątkiem. Gotyckie łuki okien, załamane się światła, przyszyły w pomoc podnieconej wyobraźni”⁸.

Na czym polegało to niezwykle zjawisko? Przede wszystkim nie było to zjawisko świetlne! Na północnym murze kościelnym, u szczytu czwartego okna ukazał się cień, z postaci prostokątny, miejscami ciemniejszy, miejscami jaśniejszy. Cienie te były dostrzegalne wszystkim o ile mieli wzrok normalny, niektórzy posługiwali się lornetkami. Ludzie inteligentni, a byli wśród nich tak księża jak i obywatele poważni, tłumaczyli powstanie tych cieni jako rzecz czysto naturalna, jako refleks promieni naprzeciw będącej tablicy. A byli tacy, którzy w tym

diował filozofię i teologię na Gregorianum. Był przełożonym domu zakonnego i mistrzem nowicjuszy we Foglizzo. Dnia 8 grudnia 1899 r. przybył do Oświęcimia, gdzie został przełożonym domu zakonnego i budowniczym zakładu młodzieżowego. Uratował powstający w Oświęcimiu zakład młodzieżowy, obronił go przed wrogimi atakami socjalistów i mocno go rozwinął. W 1905 r. został przełożonym prowincji austro-węgierskiej z siedzibą w Oświęcimiu. A. Świda, *Droga do samodzielności polskiej prowincji salezjańskiej*, Warszawa 1990, s. 75-87.

⁸ Opis cytowany zaczerpnięty jest z kroniki parafialnej, która obecnie nie istnieje. Autor wspomnień posłużył się opisem cudownego zdarzenia z innego opracowania. Na podstawie tej relacji można dowiedzieć się, że w czasie procesji po rynku oświęcimskim dnia 31 maja 1894 r. – w oktawę Bożego Ciała i na zakończenie nabożeństw majowych w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Oświęcimiu uczestnikom teje procesji zdawało się, jakoby w czwartym oknie ruin poddominikańskiego kościoła Świętego Krzyża stanęła Matka Boża z Dzieciątkiem. Od tego momentu miejscowi wierni, a także pielgrzymi ze Śląska, zainicjowali pielgrzymki do tego miejsca. Po upływie tygodnia, w niedzielę proboszcz oświęcimski ks. Andrzej Knych ogłosił wiernym wolę wykupu z rąk żydowskich i odbudowy sąsiadującej z ruinami kościoła poddominikańskiego – kaplicy św. Jacka, na uczczenie 300-letniej rocznicy kanonizacji świętego dominikańskiego (1594-1894). W swojej informacji na ten temat dodał, że jeśli ofiarność ludzi na to pozwoli, to wykupi także będące w rękach żydowskich ruiny poddominikańskiego klasztoru i kościoła. Już 19 sierpnia 1894 r. w odrestaurowanej i poświęconej kaplicy św. Jacka odprawiono odpust na św. Jacka. Ta uroczystość zapoczątkowała doroczny odpust świętego dominikańskiego, świętowany w pierwszą niedzielę po Wniebowstąpieniu NMP. W następnym roku staraniem powołanego Społecznego Komitetu Parafialnego wykupiono pozostałe dobra klasztorne i ruiny kościoła Świętego Krzyża z gruntami (3,5 morgów), za sumę 16.000 złotych reńskich. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907...*, s. 30; *Uroczystość odpustowa św. Jacka w Oświęcimiu*, „Wiadomości Salezjańskie”, 6 (1902) nr 7, s. 177.

widzieli więcej niż zwyczajny refleks, bo przecież zjawisko to było widzialne po raz pierwszy i przez szereg dni i w każdej porze dnia, nawet wtedy kiedy ta ściana ruin oświetlona nie była. A byli i tacy z którymi sam rozmawiałem, że w tych cieniach widzieli Matkę Boską z Dzieciątkiem.

Choć lud nasz na niecodzienne zjawiska nie jest obojętny, to zjawisko to nie wzbudziło w nim podniecenia religijnego, wzbudziły natomiast niezwykle zainteresowanie tymi ruinami. Po pamiętnej oktawie Bożego Ciała, przez szereg dni następnych, i w każdej porze dnia można było zauważyć gromady ciekawych osób, z dalszych okolic i ze Śląska, nawet z redakcji „Katolika”⁹ którzy obserwowali to zjawisko i po swojemu je tłumaczyli. Wszyscy jednak, mówi ks. prał. [Andrzej Knycz]; „czy rzeczy naturalne tłumaczyli, czy <za> zjawisko nadzwyczajne uważali, poczuli głębiej sromotę w jakiej pozostają te starodawne ruiny”¹⁰.

Chłopczyk, któremu tradycja przypisuje wykrzyknik w czasie procesji: „Mamo, mamo, Matka Boska na ruinach!”, zniknął zupełnie z widowni. Nikt się o niego nie pytał ani się nim nie interesowano. Dopiero po latach kilkudziesięciu odsłonił swoje nazwisko. Tym chłopcem ma być podobno ks. dr Jan Szymeczko¹¹ ze Dworów, mój krajan. Choć w okresie tym widywaliśmy się niejednokrotnie jako studenci i kapłani, nigdy słowem nie wspomniał mi o tym. Czy matka ks. [Jana] Szymeczki, która o tym wyróżnieniu zaszczytnym swego syna musiała wiedzieć, była również zdolna zachować milczenie przez całe swoje życie?

Ukazanie się tego zjawiska w czwartym, a nie w innym oknie, nie było przypadkowym! Naprzeciw tych cieni czy promieni wmurowana była starożytna kamienna tablica z mocno już zmurszałymi ale czytelnymi jeszcze datami. Były

⁹ „Katolik” – czasopismo religijno-polityczne założone przez Józefa Chociszewskiego, wydawane w Królewskiej Hucie w latach 1869-1874, 1881-1885, w Mikołowie 1874-1881 i Bytomiu 1885-1931. Początkowo ukazywało się jako kwartalnik, później jako tygodnik. Zamieszczało artykuły o tematyce historycznej, religijnej, pobożnościowej, przyrodniczej. Następca J. Chociszewskiego na stanowisku redaktora – Karol Miarka dbał o publikację artykułów o tematyce politycznej, publikował kronikę z Górnego Śląska, bronił prawa do posługiwania się publicznie językiem polskim oraz stawał w obronie Kościoła i kultury polskiej. Pismo zdobywało wielką zasługę nad uświadomieniem narodowym Ślązaków. M. Kunowska-Porębna, *Katolik*, w: *Encyklopedia katolicka* (dalej: EK), t. 8, Lublin 2000, kol. 1218-1220.

¹⁰ Cyt.: z kroniki parafialnej.

¹¹ Ks. Szymeczko Jan Kanty (1885-1961) – kapłan diecezji krakowskiej. Urodził się w Dworach koło Oświęcimia. Był absolwentem Gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Teologię studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1908 r. Doktorat w 1910 r. zdobył na UJ. W latach 1913-1916 studiował we Fryburgu. W 1917 r. zdał egzamin na katechetę szkół średnich. Pracował jako wikariusz w Wilamowicach 1908-1910, Wadowicach 1910-1912 i nauczyciel w gimnazjum wadowickim, następnie jako katecheta szkół średnich w Krakowie, wikariusz w Wieliczce 1916-1917 i nauczyciel w tamtejszym gimnazjum. Ponownie podjął obowiązki katechety gimnazjów krakowskich i średnich szkołach zawodowych. W latach 1933-1938 był radnym miasta Krakowa. Ponadto w okresie międzywojennym pełnił opiekę duchową w męskiej Bursie im. Stanisława Kostki i Katolickiego Związku Kobiet. W czasie okupacji niemieckiej był katechetą szkół rzemieślniczych. Po wojnie uczył do 1956 r. katechezy w III Gimnazjum w Krakowie. Jest autorem podręcznika *Etyka katolicka* (Kraków 1930) oraz kilku artykułów apologetycznych. Zmarł w Oświęcimiu. *Szymeczko Jan Kanty*, w: M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci diecezji krakowskiej 188-1939. Słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 2002, s. 298.

to daty dwukrotnej odbudowy zniszczonej świątyni: po najeździe husyckim i szwedzkim. W tych groźnych dla kościoła tego czasach, jak wspominają o tym dawne kroniki ([Ja Nepomucen] Gątkowski, *Dziejopis Oświęcimia*¹²) dwukrotnie zjawił się św. Jacek¹³ nad świątynią <Świętego Krzyża>, by nie dopuścić do jej zupełnego zniszczenia.

Gdy zaś nad kościołem tym w XIX wieku nowa burza zwiśla, gdy pozbawiony wszelkiej opieki i sprofanowany przez innowierców, zaczął rozpadać się w gruzy. Opatrzność Boża posłużyła się tym dziwnym znakiem by objawić swą wolę, odbudowania tych ruin! Stało się to może i nie bez wstawiennictwa św. Jacka, którego trzechsetna rocznica kanonizacji, przypadła właśnie w tym roku (1594 – 1894). Ale i nie bez znaczenia jest dla nas ta okoliczność, że fakt ten zdarzył się w czasie uroczystego zakończenia miesiąca Marii Wspomożycielki.

Władze kościelne tym zjawiskiem się nie interesowały, ani go nie badały, bo zresztą nie było co badać. Z późniejszych zaś doniosłych skutków tego zdarzenia, nie ma potrzeby uciekać się do przyczyn nadprzyrodzonych, gdyż i w sferze naturalnej drobna nieraz przyczyna wywołuje niekiedy nieproporcjonalne wprost skutki.

Jakież stanowisko zajęła prasa kat[olicka] w tej sprawie? Przede wszystkim nasza salezjańska? Wprawdzie Wiadomości Sal[ezjańskie]¹⁴ nie wychodziły jesz-

¹² J.N. Gątkowski, *Rys historyczny księstwa oświęcimskiego i zatorskiego*, Lwów 1867.

¹³ Św. Jacek Odrowąż (1185-1257) – dominikanin. Urodził się w Kamieniu Śląskim. Jako kanonik katedralny w Krakowie towarzyszył w 1220 r. biskupowi krakowskiemu Iwo Odrowążowi w podróży do Rzymu. Tam poznał św. Dominika i wstąpił do jego zakonu. Przy wsparciu biskupa Iwona, Jacek założył w 1222 r. w Krakowie pierwszy na ziemiach polskich klasztor dominikanów. Prowadził misje na Rusi i w Prusach. Od 1240 r. Jacek na stałe związał się z klasztorem krakowskim dominikanów gdzie zmarł w opinii świętości. M. Jacniacka, *Jacek Odrowąż*, EK, t. 7, Lublin 1997, kol. 640-642.

W tekście, gdy mowa jest o zjawieniu się wstawionego cudami brata dominikańskiego Jacka, fakty historyczne są potwierdzone przekazami legendarnymi. Fundatorami dominikańskiego klasztoru i kościoła Świętego Krzyża byli w XIV w. pierwsi książęta oświęcimscy. Losy tych budowli były różne. Gdy Piastowie Śląscy przeciwstawili się w 1428 r. husytom w Nysie, ci ruszyli na Śląsk, gdzie zajęli miasta i zamki. Ze szczególną zawziętością burzyli i palili klasztory, zabijając mnichów. Gdy przybyli husyci do Oświęcimia, obwarowane miasto stało się dla nich niedostępne, więc skierowali się na klasztor i kościół dominikański stojące poza murami miasta, gdzie zgromadziła się okoliczna ludność z zakonnikami. Lud modlił się o wstawiennictwo cudami wstawionego brata Jacka, wierząc, że jak ocalił siebie i towarzyszy swoich cudownie, na płaszczu przez rzekę ich przeprowadzając, tak też ocali zgromadzonych w kościele. Walka z innowiercami trwała dzień cały i noc. Nad ranem ukazała się postać w habitach dominikańskich. Popłoch i panika zapanowała w szeregach atakujących heretyków, którzy wycofali się pokonani. Gdy dekretem kasacyjnym cesarza austriackiego z 1782 r. rozwiązano zakon, dobra poddominikańskie rozprzedano. L. Żak, *Legenda o św. Jacku*, <https://www.powiat.oswiecim.pl/legendy/legenda-o-sw-jacku/> (dostęp: 10.12.2019).

¹⁴ „Wiadomości Salezjańskie” – istotną rolę w propagowaniu salezjańskiej idei wychowania młodzieży wśród Polaków odegrał włoski miesięcznik: „Bollettino Salesiano”, zapoczątkowany w 1877 r. przez ks. Jana Bosko. Do wąskiego grona polskich czytelników w latach niewoli narodowej docierał on głównie na teren Galicji i Kongresówki poprzez tajny kolportaż, w zapoczątkowanej w 1879 r. wersji francuskojęzycznej. W styczniu 1897 r. rozpoczęła się w Turynie edycja polskojęzyczna włoskiego czasopisma pt. „Wiadomości Salezjańskie”, które były tłumaczeniem na język

cze w tym czasie. Gdy jednak za lat kilka salezianie – przybyli do Oświęcimia i zaczęli odbudowywać świątynię, legenda o cudownym zjawieniu się Matki Boskiej, stała się wśród ludu znowu ożywioną. Wtedy redakcja „Wiadomości Salezjańskich” czuła się zniewolona jasne w tej zająć stanowisko, podobnie jak w swym czasie uczyniła to redakcja „Katolika” górnośląskiego. Węc w zeszytce: listopad – grudzień z 1900 roku umieściła oświadczenie tej treści: „Przed kilku laty rozeszła się wieść w Oświęcimiu i okolicy, że w ruinach kościoła poddominikańskiego ukazała się Matka Boska. Jakkolwiek niebawem bezpodstawność tej wieści wykazano, miała ona skutek bardzo pożyteczny, <bo przypominała katolikom, iż ruiny kościoła katolickiego w wielkie dostały się pohańbienie, bo służą na magazyny dla towarów kupców żydowskich>. Ruszyło się sumienie katolickie do zajęcia się losem zhańbionych ruin”¹⁵. Takie było stanowisko naszego organu, zresztą identyczne z głosem opinii poważnych obywateli Oświęcimia.

Podobne również zajął stanowisko w tej sprawie ks. prał. [Andrzej] Knycz, który od czasu objęcia swej parafii (1890) uważał za swój obowiązek duszpasterski, zająć się tymi ruinami. W tym zdarzeniu, które śledził baczenie, widział Palec Boży – Digitus Dei – który dziwnie i widocznie zarazem zamiarom jego przyszedł z pomocą.

W najbliższą więc niedzielę po pamiętnej oktawie w przemówieniu swym do wiernych powiedział między innymi: „Tym znakiem przemówił Pan Bóg do nas, abyśmy zajęli losami tych ruin! Ale jeszcze inna okoliczność przemawiała za tym. W tym właśnie roku – mówi dalej – jest trzechsetletnia rocznica kanonizacji św. Jacka. Postanowiłem zatem na uczczenie tej pamiątki wykupić i odrestaurować ze składek dobrowolnych kaplicę Świętego¹⁶. A jeżeli Pan Bóg udzieli temu zamiarowi swego błogosławieństwa i natchnie serca wiernych do ofiarności, wykupić z czasem i w całości ruiny klasztoru.

polski wersji włoskiej. Od tej pory z lektury tego miesięcznika Polacy zapoznawali się z działalnością Oratorium salezjańskiego w Turynie, historią Domu Macierzystego Zgromadzenia Salezjańskiego na Valdocco w Turynie, działalnością salezjanów w Europie i Amerykach oraz o łaskach otrzymywanych za wstawiennictwem Maryi Wspomożycielki Wiernych i ofiarach składanych na zgromadzenie salezjańskie. „Wiadomości Salezjańskie” redagowane było przez Polaka i salezjanina ks. Wiktora Grabelskiego. W trzecim roku edycji miesięcznika (1899) jego nakład wynosił 55.000 egzemplarzy. Pod takim tytułem miesięcznik ukazywał się do wybuchu pierwszej wojny światowej. *W XXV-cio letnią rocznicę założenia „Wiadomości Salezjańskich” 1877-1901*, „Wiadomości Salezjańskie”, 5 (1901) nr 10-11, s. 227-229.

¹⁵ *Zakład X. Bosko w Oświęcimiu*, „Wiadomości Salezjańskie”, 4 (1900) nr 11-12, s. 202.

¹⁶ Kaplica św. Jacka w Oświęcimiu – poddominikańska kaplica zbudowana z fundacji księżęcej w pierwszej połowie XIV w. Początkowo pełniła funkcję kapitułarza zakonnego, który w roku kanonizacji św. Jacka – 1594 przekształcony został na kaplicę pw. św. Jacka Odrowąża. W XIX wieku klasztor oświęcimski opuścili dominikanie, a popadające w ruinę budynki klasztoru i kościoła Świętego Krzyża wraz z kaplicą św. Jacka przejęli prywatni właściciele – Żydzi. Z inicjatywy komitetu obywatelskiego utworzonego w 1894 r. pod inspiracją proboszcza oświęcimskiego ks. Andrzeja Knycza, kaplica została odkupiona i odrestaurowana. *Oświęcim*, w: *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1: *Województwo krakowskie*, red. J. Szablowski, z. 1: *Powiat biały*, oprac. J. Szablowski, Warszawa 1951, s. 23-24; E. Skalińska-Dindorf, *Kronika Oświęcimia. Dzieje Oświęcimia 1772-2003*, Oświęcim 2006, s. 95-96.

Pełen nieopisanego wzruszenia, ze łzami radości powitał lud pobożny myślą, a pod wrażeniem zaszłego niedawno widzenia, niby Matki Najświętszej, hojnie począł składać ofiary. Bogaci i ubodzy, bliscy i dalecy, jakoby się ubiegali o to, kto prędzej i ochotniej z datkiem swym pospieszy. Nie tylko lud okoliczny, ale i z Prus, nawet z Ameryki, od przebywających tam parafian, tak hojne popłynęły datki, że w przeciągu trzech tygodni od pamiętnego 31 maja do 22 czerwca 1894 roku zakupiono kaplicę św. Jacka za 3.000 złotych i o tyle zrestaurowano, iż 19 sierpnia tegoż roku poświęconą być mogła.

Już w pierwszych dniach po tym zajściu, lud począł się gromadzić codziennie pod ruinami kościelnymi, a później przed kaplicą św. Jacka do późnego wieczora modlono się i śpiewano pobożne pieśni. Pewnego razu, kiedy liczniejsza niż zwykle zebrała się gromada wiernych, gorliwy i zapalony przewodnik tych wieczornych nabożeństw niejaki „Bolek”, jak go pospolicie zwano, rzucił myśl, by otworzyć drzwi kaplicy, która była dotychczas zamknięta. Na to hasło czekano! Kilku odważnych i silnych mężczyzn, otwarło przemocą żelazne drzwi i na swoich barkach przenieśli je na stok góry i stoczyli do płynącej na dole młynówki!

Na to żydostwo podniosło wielkie larum i nasłało pod kaplicę na modlących się policję, celem ukarania winnego za włamanie się przemocą do ich własności. Policja jednak, która solidaryzowała się z ludem i szczerze cieszyła się z tego co zaszło, winnego nie znalazła i nie dawała wiary, by człowiek o to posadzony, był zdolny wyjąć żelazne drzwi i jak drugi Samson zanieść je do odległej młynówki. Kaplica okazała się przedzielona pułapem z desek. Dolna część była magazynem a górna zarzucona rupieciami. W krótkim czasie wyrzucono wszystko z górnej części, oczyszczono i zamieciono. Na poczekaniu znalazł się zaraz stolik, świece i krzyż. Przy tym pierwszym ołtarzu z zapalem odprawiano wieczorne nabożeństwa. Na ścianach kaplicy widoczne były obrazy przedstawiające cuda zdziałane za wstawienictwem św. Jacka. Niektóre z tych postaci, jak to sam widziałem, miały oczy wyklute, inne szaty porysowane ostrym narzędziem. Były to oczywiste dowody nienawiści żydowskiej do wiary Chrystusowej.

Szkoda tylko, że pan Jan Stankiewicz¹⁷, artysta, który w świątyni naszej pozostawił po sobie cenne pamiątki sztuki malarskiej, nie okazał pietyzmu dla sztuki przeszłości. Zamiast bowiem pozostawić i odnowić pierwotną polichromię związaną z dziejami kaplicy, ozdobił jej ściany polichromią współczesną, temu zabytkowi zupełnie obcą.

¹⁷ Stankiewicz Jan – malarz oświęcimski. Był synem Ludwika. Jan jest odtwórcą obrazu Maryi Wspomożycielki Wiernych w odbudowanym przez salezjanów z ruin kościoła poddominikańskiego Świętego Krzyża, któremu salezjanie zmienili tytuł na kościół Maryi Wspomożycielki Wiernych. Wraz z ojcem i bratem Ludwikiem wyłocił framugę dla statui Matki Bożej oraz filarki pod menzę w oświęcimskim kościele parafialnym. W późniejszych latach zapisał się do Pomocników Salezjańskich i był bardzo aktywnym dobrodziejem zakładu oświęcimskiego. Między innymi dla potrzeb zorganizowanego w lutym 1903 r. amatorskiego teatru młodzieżowego, namalował kurtynę do zorganizowanej pierwszej sceny. M. Kunowska-Poręba, „Czas”, EK, t. 3, Lublin 1985, kol. 776-777; W.W. Żurek *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu na tle salezjańskiego szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego na ziemiach polskich*, Lublin 2010, s. 49, 143, 592.

Podobnie nieco później uległa zupełnej zagładzie starożytna wieża w kształcie baszty obronnej ze strzelnicami, przytykająca do ściany kościoła od strony południowej. Ustąpić musiała <wieża> miejsca korytarzowi, który połączył zakład z kościołem a który później Niemcy zburzyli <1939-1945>.

Kaplicę odnowił pan Odrzywolski Ludomir¹⁸, architekt z Krakowa, przywracając jej pierwotne piękno. Dla ozdoby umieścił chór, którego prawdopodobnie nie było. Ks. prał [Andrzej] Knych, który zawsze swą ofiarnością parafianom przodował, ufundował do kaplicy organ, który przez lat kilkanaście wygrywał chwałę Bożą i cześć św. Jacka. Gdy zaś odnowioną została druga część kościoła, <ten organ> zastępował dzisiejszy. Na swoje miejsce, niestety później nie wrócił. Został sprzedany szkole organistowskiej w Przemyślu, gdzie spełnia dotychczas podrzędną rolę organu szkolnego. A przecież organ ten był lata ozdobą kaplicy i darem świętobliwego fundatora!

Dnia 19 sierpnia 1894 roku w uroczystość św. Jacka została kaplica uroczystości poświęcona. Ta niezwykła uroczystość, w której wzięło udział liczne grono duchowieństwa, przedstawiciele władz oraz tysiączne rzesze ludu, dała początek odpustowi św. Jacka. Odtąd co roku w pierwszą niedzielę po Wniebowzięciu N.M.P. spieszą tłumy pątników i wiernych, by uczcić wielkiego Patrona Polski i wielkiego czciciela Marii Wspomożycielki. Tu w tej kapliczce zbierało się na modlitwy skromne grono pierwszych salezjanów wraz ze swymi wychowankami, by wyprosić sobie błogosławieństwo w rozpoczętym dziele! Kaplica ta stała się kolebką dzieła salezjańskiego w Polsce.

Po poświęceniu kaplicy, ks. prałat [Andrzej Knych] widząc niestygnący zapal i wzrastającą ofiarność swych parafian, postanowił do końca doprowadzić swoje zamiary. A jak widocznie Pan Bóg pobłogosławił tym zamiarom, świadczy fakt, że w ciągu roku zebrał fundusz na wykupienie ruin.

Zdziwiony tym nadzwyczajnym wynikiem, ks. prał. [Andrzej Knych] streszcza swój sąd o tym fakcie w kronice tymi słowy:

„Jeżeli nie za cud to za szczególniejszą łaską Bożą uważać trzeba ten fakt, tak niespodziewany, w następstwach swoich tak doniosły, rozumem zwyczajnym z trudnością wytłumaczyć się dający, żeby lud wskutek niby objawienia się podczas procesji niektórym osobom Matki Boskiej, przez władzę duchowną nie dochodzonego począł ciężący na nim obowiązek przywrócenia chwały Bożej w tej zniszczonej zębem czasu i ludzkimi rękami świątyni”¹⁹.

¹⁸ Odrzywolski Sławomir herbu Nałęcz (1843-1933) – architekt polski, konserwator zabytków. Urodził się we wsi Zakrzówki, dziś osiedle Radomska. W latach 1860-1866 studiował na Instytucie Technicznym w Krakowie, a w latach 1866-1869 na Bauakademie w Berlinie. Na stałe mieszkał w Krakowie. W latach 1878-1909 był wykładowcą w krakowskim Instytucie Technicznym. Pełnił funkcję konserwatora Drugiego Okręgu Galicji. Projektował w stylu eklektyzmu, secesji i modernizmu domy, kościoły, budynki użyteczności publicznej. Jego głównym dziełem jako konserwatora, była restauracja katedry wawelskiej wykonana w latach 1885-1904. Jest autorem trzytomowej pracy o zamku królewskim na Wawelu oraz wielu artykułów naukowych. Spoczął na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. M. Rożek, *Odrzywolski Sławomir (1843-1933)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław 1978, s. 567-570.

¹⁹ Według kroniki.

Zdarzenie to jest nie mniej zastanawiające, jeśli się zważy, że już poprzednik ks. prałata [Andrzeja Knycza] – ks. [Mikołaj] Bahr proboszcz, zajął się losem tych ruin, ale zmarł przedwcześnie ku ogólnemu żalowi parafian²⁰. Tą samą myśl podjął i jego następca, ale bezskutecznie. Widocznie było wolą Bożą, by tego dzieła dokonał świętobliwy mąż, jakim był ks. Andrzej Knycz, który już nawiązał kontakt z Założycielem naszego Zgromadzenia i miał pewne zobowiązania wdzięczności wobec duchownych synów ks. [Jana] Bosko²¹. Tym wy tłumaczyć można nadzwyczajne powodzenie i błogosławieństwo we wszystkich poczynaniach ks. [Andrzeja] Knycza!

Ks. prał. [Andrzej Knycz] po dokonaniu swego dzieła miał szczęście tą ubogą poddominikańską spuściznę przekazać zgromadzeniu naszemu. Wiadomość o bliskim objęciu pierwszej salezjańskiej placówki na ziemi polskiej, społeczeństwo nasze już na kilka miesięcy przed ich przybyciem, przyjęło ze szczerą radością i z wielkim zainteresowaniem, czemu dał wyraz wspaniały artykuł „Czasu”²² poczytne go dziennika dla inteligencji i „Gazety Kościelnej”²³, przeznaczonej dla duchowieństwa.

²⁰ Rzeczywiście ks. Mikołaj Bahr (1795-1859) był proboszczem w Oświęcimiu tylko przez trzy lata 1856-1859. Po nim probostwo przejął ks. Andrzej Knycz (1811-1876). Kolejnym proboszczem był ks. Tomasz Kolasiński (1823-1888). Wreszcie 29 maca 1890 roku przybył na proboszcza do Oświęcimia ks. Andrzej (Jędrzej-junior) Knycz (1835-1902).

²¹ Ksiądz Andrzej Knycz jako proboszcz (1866-1890) w Polance Wielkiej poważnie chorował. Znając świętobliwe życie i działalność ks. Jana Bosko z francuskojęzycznego biuletynu salezjańskiego, napisał do niego list z prośbą o wyproszenie łaski zdrowia. W odpowiedzi w 1885 r. ks. Bosko zapewniał go o wyzdrowieniu za wstawiennictwem Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. Na zakończenie swoich słów do ks. Knycza polecał założone przez siebie zgromadzenie zakonne jego pamięci. Oferta ks. Knycza, aby salezjanie przejęli budynki poklasztorne w Oświęcimiu, była zadośćuczynieniem prośbie ks. J. Bosko. Nie dysponujemy listem ks. J. Bosko z 1885 r. do ks. Andrzeja Knycza. Jego treść znamy z kroniki (wspomnień) salezjanina ks. Antoniego Kotarskiego (1873-1953): „Bądź spokojny o swoje zdrowie, księże proboszczu: tylko się módl do Maryi Wspomożycielki, a w przyszłości pamiętaj dopomagać moim synom w Twoim kraju”. Cyt. za: J. Ptaszkowski, *Rzecz o dobrej sławie Oświęcimia. Kartki z historii Zakładu Księdza Bosko*, Kraków 1998, s. 11-12; *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907...*, s. 17.

²² „Czas” – dziennik piszący o polityce krajowej i zagranicznej oraz zamieszczający wiadomości o tematyce rolniczej i przemysłowej. Wydawany był w Krakowie, od 1935 r. w Warszawie. „Czas” do momentu odzyskania przez Polskę niepodległości (1848-1918) prezentował konserwatywny społeczny i utylitaryzm polityczny, czyli polityka lojalizmu wobec Austrii. Odwoływał się do katolickiej myśli społecznej i politycznej. Bronił świeckiej władzy papieża, a w czasie obrad Soboru Watykańskiego I, jako jedyny dziennik polski uznał nieomyślności papieża za dogmat wiary. W piśmie publikowali swoje artykuły także duchowni. M. Kunowska-Poręba, „Czas”, EK, t. 3, red. R. Łukaszczyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1985, kol. 776-777.

²³ „Gazeta Kościelna” – tygodnik wydawany w latach 1893-1939 we Lwowie (w latach 1919-1924 jako dwutygodnik). Gazeta była organem prasowym Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów. Drukowała artykuły o tematyce teologicznej, filozoficznej, o życiu i pracy kapłanów, z historii Kościoła, aktualności kościelne, kazania i nekrologi zmarłych kapłanów. Pisała o wydarzeniach z życia Kościoła powszechnego i w Polsce, w tym głównie wiadomości z archidiecezji lwowskiej i diecezji należących do tej metropolii. M. Daniluk, „Gazeta Kościelna”, EK, t. 5, red. L. Bieńkowski i in., Lublin 1989, kol. 905-906.

Po tym obszernym wstępie przystępuję do właściwych początków naszego dzieła w Oświęcimiu, które obejmują krótki okres działalności ks. Franciszka Trawińskiego.

Ks. Trawiński Franciszek (1898–1899)

Pierwszym salezjaninem, który z kolebki zgromadzenia przybył do Oświęcimia był ks. Trawiński Franciszek, rodem z byłej Kongresówki. Kapłan jeszcze młody, bo zaledwie wyświęcony, o wybitnych zdolnościach i talencie organizacyjnym. Jeszcze jako kleryk z polecenia naszego głównego przełożonego ks. [Michała] Rua, dwukrotnie odwoził z Genui do Brazylii naszych emigrantów, którzy tysiącami opuszczali wówczas kraj rodzinny, a nie znając języka i pozbawieni wszelkiej prawnej i moralnej opieki, byli wystawieni w portach i na okrętach na wyzysk nieuczciwych agentów.

Ks. prał. [Andrzej] Knycz z radością przyjął ks. [Franciszka] Trawińskiego i przez kilka tygodni gościł go na swej plebanii. Gdy otrzymał do swej dyspozycji dwóch kleryków, podziękował uprzejmie <ks. Franciszek Trawiński> za dotychczasową gościnę, gdyż wynajął u państwa Radwańskich w rynku kilka pokoi. Ale gdy i ta nowa nasza siedziba okazała się zbyt szczupłą, by rozpocząć jakąkolwiek działalność w duchu ks. [Jana] Bosko, przeniosło się to nieliczne grono pierwszych salezjanów do wydzierżawionego domu przy ul. Kęckiej, dziś Jagiellońską zwaną, tuż naprzeciw sądu grodzkiego. Był to tak zwany „Stary zakład”. Cała nasza pierwsza placówka składała się z 10 pokoi, ogrodu warzywnego, sadu i skromnego podwórza. Jak na początku zakładu, wystarczająco.

Skład personelu i mieszkańców zakładu wówczas następujący

ks. Trawiński Franciszek – dyrektor

ks. Kopczyński Józef²⁴ – prefekt

kl. Dolata Marcin²⁵

kl. Zdebel Stanisław²⁶

²⁴ Ks. Kopczyński Józef – urodził się w 1871 r. Jako kleryk w salezjańskim instytucie dla Polaków i kandydatów do zgromadzenia w Lombriasco (Włochy) uczył historii i języka polskiego. W lutym 1899 r. po ślubach wieczystych, został skierowany do pracy w Oświęcimiu, w charakterze administratora zakładu i zastępcy przełożonego domu zakonnego. Na początku 1900 r. został odwołany z Oświęcimia. Dnia 4 października tego roku funkcję administratora zakładu przejął ks. Teodor Kurpisz. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907...*, s. 53.

²⁵ Dolata Marcin jako kleryk w październiku 1898 r. został skierowany wraz z kl. Stanisławem Zdebelem do Oświęcimia, by pomagać ks. Trawińskiemu w organizowaniu domu salezjańskiego (zakładu) i w obsłudze loterii fantowej. Do stycznia 1899 r. pełnił funkcję wychowawcy (asystenta) pierwszych kilku wychowanków i miał dozór nad biurem loteryjnym. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907...*, s. 57, 75, 88.

²⁶ Kl. Zdebel Stanisław – urodził się 11 kwietnia 1875 r. w Będzinie k. Sosnowca. Był synem Wincentego i Marii z domu Śmigielskiej. Za przykładem innych Polaków wyjechał do Italii, by tam się kształcić i zrealizować powołanie kapłańskie. Dnia 18 maja 1892 r. został przyjęty do salezjańskiego zakładu w Turynie na Valsalice i tam uczył się w gimnazjum. Nowicjat salezjański odbywał od 25 sierpnia 1895 r. w Ivrea. Jego obłóczyn dokonał dnia 6 listopada 1895 r. ks. M. Rua – przeło-

ks. [Mieczysław] Wróblewski²⁷ – aspirant do zgromadzenia [salezjańskiego]
pani Trawińska Maria – gospodyni
pan Trawiński Wacław – brat ks. dyrektora [ks. Franciszka Trawińskiego]
Wychowankowie: Dąbrowski Ludwik²⁸, Niemczyk Franciszek, Ruszkowski
Marek²⁹.

Pani Trawińska, matka ks. dyrektora [Franciszka Trawińskiego], matrona poważna, religijna i energiczna, zajmowała w zakładzie naszym podobną rolę, co matka Małgorzata w początkach Oratorium <ks. Jana Bosko>.

W tych warunkach w jakich się początkujący zakład zajmował, wobec częstej nieobecności przełożonych, trudno było znaleźć osobę tak poświęconą, wierną i oddaną zakładowi, jaką była pani [Maria] Trawińska³⁰.

zony generalny zgromadzenia. Trzyletnią, pierwszą profesję zakonną złożył dnia 29 września 1896 r. Do wygaśnięcia ślubów (29 września 1899) wraz z kl. Marcinem Dolatą był wychowawcą w zakładzie oświęcimskim. Profesji w zgromadzeniu nie ponowił. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907...*, s. 57.

²⁷ Po wprowadzeniu ks. Emanuela Manassero w sprawy bieżące zakładu, ks. Wróblewski, zgodnie z życzeniem kardynała Jana Puzyny, dnia 8 grudnia 1899 r. wyjechał z Oświęcimia do swojej diecezji, z której nie był jeszcze ekskardynowany. J. Krawiec, *Działalność religijno-patriotyczna salezjanów w Oświęcimiu*, Kraków 2006, s. 180.

²⁸ Dąbrowski Ludwik – jeden z trzech pierwszych wychowanków salezjańskich w Oświęcimiu. Urodził się 18 sierpnia 1884 r. w Dworach koło Oświęcimia. Dnia 1 lipca 1899 r. został przyjęty jako wychowanek do powstającego zakładu oświęcimskiego. Pragnął realizować swoje powołanie zakonne u braci bonifratrów, stąd dnia 30 czerwca 1902 r. opuścił zakład oświęcimski. *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907...*, s. 70.

²⁹ Ruszkowski Marek – jeden z trzech pierwszych wychowanków salezjańskich w Oświęcimiu. Urodził się 8 października 1885 r. w Nyrkowie, powiat Zaleszczyki. Od 1 kwietnia 1900 r. rozpoczął naukę w klasie I gimnazjum niższego w zakładzie oświęcimskim. Po jego ukończeniu dnia 30 czerwca 1904 r. kontynuował dalszą naukę w gimnazjum wyższym. Tamże.

³⁰ W historiografii salezjańskiej Maria Trawińska ma zapisaną nieco inną opinię. W otwartym dnia 1 maja 1899 r. tymczasowym zakładzie przy ul. Kęckiej, autokratyczna Maria Trawińska przejęła prowadzenie strony gospodarczej zakładu. Była osobą bardzo poważną, energiczną, która w czasie częstych nieobecności syna – ks. Franciszka i prefekta – ks. Józefa Kopczyńskiego, faktycznie rządziła domem. Tamtejsi dwaj klerycy (M. Dolata i S. Zdebel) oraz trzech wychowanków nie mieli nic do powiedzenia. Wychowankowie byli zależni wyłącznie od ks. J. Kopczyńskiego i od M. Trawińskiej. Kleryków nie byli zobowiązani wcale słuchać. Nieposłusznego wychowanka pani Trawińska wypędzała z domu, a ten zmuszony był tułać się o głódzie, dopóki jej nie przeprosił. Do niej wychowankowie udawali się o pozwolenie na przechadzkę na miasto, a gdy ona dała pozwolenie, sam ksiądz prefekt nie mógł go już zmienić. Pomędzy nią a klerykami ustawicznie były spory i kłótnie. Gdy się zagniewała na nich, to cały dzień leżała w łóżku, a klerycy sami musieli przygotowywać posiłki. Do Oświęcimia pani Trawińska przyjechała z młodszym synem Wacławem, który we Włoszech ukończył w zakładzie salezjańskim trzy klasy gimnazjum, a w Oświęcimiu miał pomagać w przeprowadzeniu loterii fantowej. Por. J. Ślósarczyk, *Historia Prowincji św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce*, t. 1, Pogrzebień 196, s. 139 (mps-Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Krakowskiej, Kraków); W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900-1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996, s. 30; tenże, *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu...*, s. 34; *Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907...*, s. 53, 87, 101.

Ks. [Franciszek] Trawiński od początku swego przybycia rozpoczął z zapalem sobie właściwym pracę organizacyjną pod nasze dzieło. Zaopatrzone poleceniami Ordynariusza, przez szereg miesięcy wyjeżdżał do bliższych i dalszych parafii, przyjmował zaproszenia od różnych organizacji. Wygłaszał kazania, konferencje, organizował Związek Pomocników [Salezjańskich]³¹, Związek Mszalny³² oświęcimski, co dopiero założony, głosił cześć Marii Wspomożycielki i zaznajamiał <wiernych> z wielkim naszym planem, który w niedalekiej przyszłości miał stać się rzeczywistością. Ponieważ na Śląsk udać się nie mógł, dla ludu przygranicznych miejscowości urządził w jedną z niedziel listopada <1898 r.> specjalne nabożeństwo z konferencjami w kościele paraf[ialnym]. Napływ ludu śląskiego w dniu tym był tak liczny, iż zdawało się, że to dzień odpustu.

Wszędzie gdziekolwiek przemawiał, był mile słuchany nie tylko <z powodu> interesujących, bo nowych, tematów ale że był i zdolnym kaznodzieją. Sympatyczny, miłej powierzchowności był mile widziany w towarzystwach. Piękny swój głos tenorowy utrwalił na płytach gramofonowych w naddunajskiej stolicy <w Wiedniu>. Mile byliśmy jednego razu zdziwieni, gdy w nadesłanym nam gra-

³¹ Związek Pomocników Salezjańskich – potoczna nazwa osób duchownych i świeckich, którzy wspierali duchowo i materialnie księdza Jana Bosko w organizowaniu pracy z młodzieżą. Właściwie Pomocnikami Salezjańskimi byli wszyscy prenumerujący „Wiadomości Salezjańskich”. Obecnie funkcjonuje nazwa Związek Współpracowników Salezjańskich. Sama nazwa współpracownika salezjańskiego krystalizowała się u księdza Jana Bosko stopniowo. Określano ich jako Stowarzyszenie dla Czynienia Dobra, następnie Salezjanami Zewnętrznymi. Dla nich ks. J. Bosko zredagował własny regulamin: „Pomocnicy salezjańscy czyli praktyczny sposób podniesienia obyczajów w społeczeństwie”. Ksiądz Bosko uważał ich za „czynnych tercjarzy”, którzy interesowali się na co dzień młodzieżą, a ta oczekiwała od nich pomocy. Stolica Apostolska zrównała Związek Pomocników Salezjańskich z tercjarzami innych zakonów, z zastrzeżeniem, że prowadzą oni życie czynne i spełniają dobre uczynki względem młodzieży ubogiej, podczas gdy tercjarze zakonów ścisłych dążą do własnego uświęcenia i ćwiczenie się w pobożności. J. Krawiec, *Powstanie Towarzystwa św. Franciszka Salezego...*, s. 72-73.

³² Związek Mszalny – zorganizowany w Oświęcimiu przez ks. F. Trawińskiego jako Związek Mszy Świętych wieczystych. Wzorując się na ks. J. Bosko, ks. F. Trawiński pragnął zainteresować społeczeństwo oświęcimskie i zachęcić go do ofiarności na odbudowę ruin poddominikańskich i budowę zakładu młodzieżowego. Za zezwoleniem generała zgromadzenia i ordynariusza krakowskiego, biskupa Jana Puzyny, Związek został zapoczątkowany dnia 13 października 1898 r. Wpisany do Związku składał ofiarę na odbudowę kościoła poddominikańskiego. W intencji członków Związku salezjanie odprawiali 12 Mszy Świętych rocznie przed ołtarzem Marii Wspomożycielki Wiernych, której miał być dedykowany odbudowywany kościół. Jedną z wymienionych Mszy Świętych była sprawowana w uroczystość odpustową Marii Wspomożycielki Wiernych – 24 maja. Ponadto wychowankowie zakładu w intencji członków Związku odprawiali nieustanną nowennę do Najświętszego Serca Jezusowego i Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Praktykowano zapisywanie do Związku Mszalnego także zmarłych i dzieci. Wpisany do Związku Mszalnego otrzymywał obrazek z wizerunkiem M.B. Wspomożycielki Wiernych. Zelatorowie na pamiątkę złożenia ofiary otrzymywali obraz ścienny M.B. Wspomożycielki Wiernych. Związek w 1899 r. liczył ok. 300.000 zapisanych, którzy skromnymi ofiarami przyczyniali się do odbudowy świątyni. A. Świda, *Towarzystwo Salezjańskie. Rys historyczny*, Kraków 1984, s. 59; W.W. Żurek, *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu...*, s. 31-32.

mofonie usłyszeliśmy *Ave Maria* odśpiewane przez naszego ks. dyrektora [Franciszka Trawińskiego].

Ta gorliwa praca propagandowa ks. Trawińskiego, poparta świetnymi artykułami ks. [Wiktor] Grabelskiego³³ w oświadczeniach [= wiadomościach] sal[ezjańskich], które poczęły wówczas wychodzić, zjednała z dniem każdym coraz liczniejsze grono pomocników i wielbicieli dzieła naszemu. Toteż płynęły hojnie ofiary, tak że już jesienią zakupiono ponowną ilość materiału budowlanego do odbudowy świątyni.

Wczesną wiosną 1899 roku przystąpiono do odbudowy prezbiterium kościoła. Ruiny te jako zabytek starożytności, były pod prawną opieką konserwatorów i tylko według ich planów mogły być odnowione. Do nich zwrócił się ks. [Franciszek] Trawiński o wypracowanie planów odbudowy.

Przy wzmacnianiu fundamentów odkryto wzdłuż ścian po jednej i drugiej stronie szereg grobowców. Wydobyto z nich szkielety ludzkie, niektóre już spróchniałe, inne mniej lub więcej dobrze zachowane. Niektóre z nich miały na sobie resztki strojów, niegdyś bogatych. W jednej trumnie znaleziono nawet obręcz srebrną na czaszce. Były to widocznie szczątki księcia oświęcimskiego. Stwierdza to bowiem dziejopis [Jan] Długosz w ks[iędze] XI. fol. 644: „dnia 7 kwietnia 1433 roku Kazimierz książę oświęcimski³⁴, syn Przemysława Młodszego przez Czecha Chrzana, na zamku swoim oświęcimskim zmarł i w klasztorze ojców dominika-

³³ Ks. Grabelski Wiktor (1857-1902) – jeden z pierwszych polskich salezjanów wyświęconych w Italii. Urodził się w Gleźnie Wielkopolskim. Gimnazjum ukończył w Poznaniu. Studiował na UJ, Gregorianum i w Innsbrucku. Podczas studiów w Rzymie poznał działalność salezjanów, przybył do Turynu i tu, jeszcze za życia ks. J. Bosko, rozpoczął w 1887 r. formację salezjańską w nowicjacie na Valsalice pod Turynem. W 1891 r. przyjął święcenia kapłańskie w Turynie. Okazał się opatrnościowym salezjaninem, gdy na Valsalice przyjeżdżali kandydaci do zgromadzenia z zaborowych ziem polskich. Tych wychowywał i kształcił na przyszłych salezjanów. Władał 12 językami. Dla nich był ojcem, wychowawcą i nauczycielem. Był znawcą historii, geografii, prawa kościelnego i teologii. W 1897 r. zainicjował wydawanie w Turynie polskojęzycznej wersji włoskiego miesięcznika „Bollettino Salesiano”, który był kolportowany na ziemiach polskich pod zaborami i był pierwszym redaktorem tego czasopisma. W czerwcu 1902 r. przybył do zakładu w Oświęcimiu dla poratowania zdrowia. Zaczął odprawiać Msze Święte i prowadził lekcje. Niespodziewanie zmarł na atak serca 9 października tego roku. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Oświęcimiu. J. Ptaszkowski, *Rzecz o dobrej sławie Oświęcimia...*, s. 11.

³⁴ Kazimierz, Każko (ok. 1396 – przed 1434) – książę cieszyński i oświęcimski. Tytułował się „Nos Kassek...”. Był jedynym synem księcia oświęcimskiego Przemysława Młodszego. Po tragicznej śmierci ojca 1 stycznia 1406 r. opiekę nad Kazimierzem w czasie jego niepełnoletności przejął dziadek Przemysław, a od 1410 r. stryj Bolesław I, książę cieszyński. W 1414 r. Kazimierz przejął po ojcu księstwo oświęcimskie. Kazimierz utrzymywał dobre stosunki z cesarzem Zygmuntem Luksemburskim, który wyznaczył mu pensję i przekonał do antypolskich planów, zakładających udzielenie poparcia Krzyżakom. W 1428 r. posiadłość Kazimierza została splądrowana przez husytów. Spłonęły wówczas Kęty, Toszek, Pyskowice, a Gliwice stały się bazą wypadową heretyków. Był dwukrotnie żonaty. Z Anną Żagańską miał trójkę synów. Owdowiawszy, ożenił się ok. 1430 r. z Małgorzatą, córką księcia raciborskiego Jana II, z którą nie doczekał się potomstwa. Po śmierci został pochowany w nekropolii tamtejszej linii Piastów w klasztorze dominikanów w Oświęcimiu, którego był darczyńcą. K. Jasiński, *Kazimierz, Każko*, EK, t. 8, Lublin 2000, kol. 1279; *Kazimierz, Kazek*, w: B. Snoch, *Górnośląski leksykon biograficzny*, Katowice 2004, s. 152-153.

nów jest pochowany”. Władysław Łukaszewicz, architekt, który zwiedził te ruiny w pierwim nim przeszły w ręce żydowskie, około 18... pisał, że widział jeszcze wielką kamienną płytę pismem świadczącą, że w roku 1444 stanowiła grobowiec jednego z Myszkowskich kasztelanów oświęcimskich. Musiały to być grobowce zasłużonych mężów dla klasztoru, jeżeli znalazły się w tak czcigodnym miejscu. Niegdyś ich zasługi i cnoty głosiły marmurowe pomniki umieszczone na ścianach świątyni, a później przez żydów złodziei wydarte i niewiadomo do czego użyte. Z lat minionej przeszłości, jest tylko jedyny pomnik marmurowy w kaplicy, dobrze jeszcze zachowany, wystawiony przez Agnieszkę z Bibersztynów, mężowi swemu, Mikołajowi z Mstowa, który poległ w obronie wiary i Ojczyzny przeciwko Szwedom dnia 18 sierpnia 1656 r. na polu walki. Napis ten to prawdziwa perełka literatury epigraficznej³⁵. Wszystkie te szczątki pośmiertne zostały zebrane i uroczyście pogrzebane na cmentarzu parafialnym.

Wielka loteria

Ks. [Franciszek] Trawiński nakreślił swej działalności plan rozległy, który wymagał czasu i wielkich funduszy. Wprawdzie ofiarność naszych Pomocników [Salezjańskich] od samego początku była hojna i stale wzrastała ale nie w tej mierze jak pragnął ks. Trawiński. W swym zapale chciał dzieło swoje widzieć jak najrychlej skończone.

Szukał więc źródła, któreby mu zapewniło stały i obfity fundusz. Przypominał sobie widocznie, że ks. [Jana] Bosko u schyłku swego życia przystąpił do budowy świątyni Serca Jezusowego i zakładu w Rzymie, a nie miał na to potrzebnych funduszy. Oprócz ufności w Opatrzność Bożą i pomoc Marii Wspomożycielki, która go nigdy nie zawiodła, obmyślił dwa środki, by pobudzić ludzi do ofiarności: Związek Mszalny Serca Jezusowego i loterię fantową, która znakomicie się udała. Wspaniałe fanty, nawet drogocenne otrzymał w darze od Pomocników i dobrodziejów, tak że 8 wielkich sal mógł nimi <ks. Trawiński> zapelnąć.

Mając tak wspaniały przykład przed sobą, zaprowadził już w pierwszych miesiącach po swym przybyciu: Związek Mszalny Oświęcimski, który się wspaniale rozwijał. Tym zachęcony postanowił urządzić wielką loterię! Loteria ta według jego planów miała mieć milion losów po dwie korony i pół miliona wygranych. Ks. [Andrzej] Knych, kapłan świątły i doświadczony i życzliwe nam osoby, w zasadzie nie byli przeciwni loterii, ale nie w tym kolosalnym zakresie, który wymagał wielkich funduszy w administracji i nadzwyczajnego aparatu propagandowego, o ile loteria miała mieć powodzenie.

Te rzeczowe i trzeźwe argumenty naszych przyjaciół nie zdołały przekonać ks. [Franciszka] Trawińskiego! Ze swym planem zwrócił się osobiście do ks. generała [Michała Rua] w Turynie. Czy otrzymał aprobatę od naszych przełożonych

³⁵ Wczesnobarokowe epitafium z czarnego marmuru zachowane do dziś w kaplicy św. Jacka. To pamiątka z czasów szwedzkiego potopu. Ufundowała go Agnieszka z Bibersztynów dla męża, Mikołaja z Mstowa Mstowskiego, który dnia 18 sierpnia 1656 r. poległ w walce ze Szwedami. Krypta pod posadzką kaplicy kryje odpowiednio zabezpieczone szczątki książąt i kasztelanów oświęcimskich oraz dobrodziejów klasztoru, przeniesione z krypty dawnego kościoła dominikanów pw. Świętego Krzyża.

nie wiem. Po powrocie jednak z Turynu, począł czynić starania u władz centralnych we Wiedniu o zezwolenie na urządzenie tej loterii. Lecz ministerstwo skarbu z tego rodzaju imprezami przewidywało niepomyślny skutek tego przedsięwzięcia i z zwolnieniem zwlekało. Ze swojej strony proponowały władze zmniejszenie liczby losów i wygranych ale i ta propozycja doświadczonych urzędników nie przemówiła do przekonania ks. [Franciszka] Trawińskiego. Czego nie mógł otrzymać drogą zwyczajną, otrzymał dzięki protekcji hr. Leona Pinińskiego³⁶, ówczesnego namiestnika Galicji, który też objął protektorat nad loterią. Tak więc Wielka Loteria Fantowa przysłała do skutku!

Sumarycznie obliczał ks. Trawiński dochód z loterii następująco: za milion losów – 2 miliony kr. [= koron]; na zakupno fantów 500,000 kr. Administracja loterii 300,000 kr. Czysty dochód miał przynieść 1,200,000 kr.

Ale społeczeństwo z braku wszelkiej w tym względzie organizacji zupełnie zawiodło i wszystkie fanty trzeba było za gotówkę nabywać. Należało więc skromnymi funduszami oszczędnie szafować. Tymczasem dziesiątki tysięcy fantów, które można było nabyć na miejscu i w firmach krajowych, ks. [Franciszek] Trawiński zamawiał je osobiście w Paryżu i Wiedniu ku naszemu zdziwieniu i urzędników celnych, co niepotrzebnie podniosło ich cenę.

Celem ułatwienia rozsprzedaży losów, otworzono dwa biura. W zakładzie załatwiano zamówienia listowne i osobiste. Drugie biuro było w wyjątkowej głównej sali hotelu Herza³⁷ w rynku. Biuro to rozsyłało w komis losy do urzędów par[a-fialnych], pocztowych i gminnych. W biurze tym mieliśmy do pomocy dwóch urzędników; nadto pięć osób jako agenci objeżdżali miasta i sprzedawali losy.

³⁶ Hr. Piniński Leon Jan herbu Jastrzębiec (1857-1938) – dyplomata, profesor prawa rzymskiego, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, namiestnik Galicji we Lwowie. Naukę szkoły średniej odbywał prywatnie. Maturę zdał w 1874 r. w Tarnopolu. Prawo studiował na Uniwersytecie we Lwowie, kontynuował studia w Lipsku, Berlinie i Wiedniu. We Lwowie uzyskał doktorat, habilitację i profesurę z prawa rzymskiego. Był konserwatywnym politykiem galicyjskim, posłem do Rady Państwa w Wiedniu, zasiadał w Sejmie Krajowym we Lwowie. W 1898 r. został namiestnikiem Galicji. Podjął walkę z nacjonalizmem ukraińskim i ruchem socjalistycznym, co skutkowało wprowadzeniem w 1898 r. w 33 powiatach galicyjskich stanu wyjątkowego. W 1903 r. został odwołany z funkcji namiestnika, jednak zachował dożywotnie członkostwo austriackiej Izby Panów. Po ustąpieniu z urzędu powrócił do pracy na uniwersytecie. Po I wojnie światowej podjął studia nad sztuką i muzyką oraz uprawiał kolekcjonerstwo w czasie licznych podróży. Swoje bogate zbiory ofiarował na rzecz Komitetu Odnowy Wawelu i Ossolineum. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powrócił do pracy naukowej. Był profesorem prawa i rektorem we Lwowie. W 1935 r. przeszedł na emeryturę i otrzymał tytuł profesora honorowego. Był autorem prac naukowych z dziedziny prawa, kultury i sztuki oraz muzyki i literatury. Zmarł we Lwowie. Pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim. Nagrobek na jego mogile jest autorstwa Henryka Karola Periera. J. Zdrada, *Piniński Leon Jan*, PSB, t. 26, s. 332-337.

³⁷ Hotel Herz w Oświęcimiu – murowana jednopiętrowa kamienica w rynku oświęcimskim, pochodząca z XIX wieku, w której mieścił się hotel „Herz”. Gościł w nim m.in. brygadier Józef Piłsudski z korpusem oficerskim Legionów Polskich, z okazji rocznicy powstania styczniowego obchodzonej w Oświęcimiu. Niemcy w czasie II wojny światowej przebudowali kamienicę w stylu tzw. „Heimatstil” według projektu Hansa Stosberga. W ten sposób uzyskano podcienia w narożniku i mansardowe okna w dachu. Zlikwidowali wówczas attyki z nazwą hotel „Herz”.

Jeden w byłej Kongresówce, drugi w Poznańskim, a brat ks. dyrektora [Franciszka Trawińskiego] w Galicji Wschodniej, głównie we Lwowie. Akcja ta zawiodła już jednak w samym początku. Agent wysyłany do Kongresówki, śledzony przez policję, zrezygnował ze swojej misji, by się nie dostać za kratki. Drugi inkasował na swoją korzyść, moi koledzy jako zupełnie niezdolni do tej pracy, wkrótce przez ks. dyrektora zostali odwołani.

Biuro loteryjne propagandowo puszczane w ruch, wysyłano codziennie setki listów poleconych z losami do różnych urzędów. Niestety, już po dniach kilku, miałem chodzić codziennie na pocztę, by całe naręczcie nieprzyjętych przesyłek, odnosić z powrotem. Tak było przez kilka miesięcy. Ks. [Franciszek] Trawiński, który od samego początku loterii, był w ustawicznych podróżach za fantami, od czasu do czasu wracał do domu, by śledzić rozwój tej imprezy. Pierwsze kroki skierowywał do naszego biura. Po zaznajomieniu się z faktycznym stanem rzeczy, który przedstawiał się beznadziejnie, bo dotychczas ani dziesiąta część losów sprzedaną nie była, a termin ciągnięcia się zbliżał, widzieliśmy jego zdenerwowanie i zaniepokojenie. Nie było to zresztą nic dziwnego! Nie trzeba było być jasnowidzem, by przewidzieć jaki będzie koniec tej imprezy.

Pewnego dnia, zaledwie powrócił z podróży, choć ważne w biurze naszym czekały go sprawy do załatwienia, oświadczył nam, że musi koniecznie wyjechać do Wiednia. Była to już niestety ostatnia jego podróż! Wkrótce bowiem otrzymaliśmy od niego telegram tej treści: „Żegnaj was wszystkich, już się nie zobaczymy”.

Ta nagła i niespodziewana wiadomość zaskoczyła nas wszystkich i dała powód do fantastycznych domysłów. Nieco później otrzymaliśmy obszerniejszy list, w którym nam doniósł, że wystąpił ze Zgromadzenia i znajduje się w Szwajcarii i w mieście Lugano zamierza otworzyć zakład wychowawczy dla młodzieży polskiej³⁸, nawet zaproponował nam przyjazd do siebie. Na szczęście z tej propozycji nie skorzystał z nas żaden. Jak bowiem dowiedzieliśmy się później, ks. [Franciszek] Trawiński z powodu wielkich trudności zakładu tego nie otworzył.

Po pewnym czasie ze Szwajcarii wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przez długie lata pracował w duszpasterstwie. O zakładzie oświęcimskim jednak nie zapomniał, gdyż na budujące się skrzydło od ulicy Jagiellońskiej, wysłał jak słyszałem kilka tysięcy dolarów, czym wybitnie przyczynił się do jego wykończenia.

Po wystąpieniu ks. [Franciszka] Trawińskiego, nastąpił w zakładzie okres zamętu, zwiększony jeszcze dłuższą nieobecnością prefekta, który nawet o tym co zaszło w zakładzie nie wiedział. Pani [Maria] Trawińska nie mając już przebywania u nas, wyjechała wraz z synem Wacławem. Ks. [Józef] Kopczyński jak mógł

³⁸ Ksiądz Franciszek Trawiński po niepowodzeniach w przeprowadzeniu loterii fantowej w Oświęcimiu, na początku listopada 1899 r. zdecydował o odejściu ze zgromadzenia salezjańskiego, po sporządzeniu odpowiedniego upoważnienia swemu następcy w Oświęcimiu. Przebywając w Szwajcarii, w mieście Lugano, planował zorganizować na własną rękę zakład młodzieżowy dla polskiej młodzieży. W wyniku powstałych trudności zaniechał tego planu. Wyjechał do Brazylii (Stanów Zjednoczonych?) i pracował w duszpasterstwie. Dnia 12 lutego 1900 r. został sekularyzowany ze zgromadzenia. A. Świda, *Droga do samodzielności polskiej prowincji salezjańskiej*, Warszawa 1990, s. 76-80.

załatwiał naglące sprawy. Były dni kiedy w zakładzie byliśmy tylko sami chłopcy i wierny nasz stróż, który strzegł skarbów loteryjnych. Na szczęście sieroctwo nasze nie trwało długo, bo za kilka tygodni przybył do nas nowy dyrektor ks. Manassero Emanuel, by objąć kłopotliwą spuściznę po swoim poprzedniku.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania

- Daniluk Mirosław, *Gazeta Kościelna*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. L. Bieńkowski, Lublin 1989, kol. 905-906.
- Uroczystość odpustowa św. Jacka w Oświęcimiu, „Wiadomości Salezjańskie”, 6 (1902) nr 7, s. 177.
- Jacniacka Maria, *Jacek Odrowąż*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus, Lublin 1997, kol. 640-642.
- Jasiński Kazimierz, *Każko*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, red. A. Szostek, Lublin 2000, kol. 1279.
- Kazimierz, *Kazek*, w: B. Snoch, *Górnośląski leksykon biograficzny*, Katowice 2004, s. 152-153.
- Knycz Andrzej, w: A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1795-1985*, t. 3, Tarnów 2002, s. 48.
- Krawiec Jan, *Powstanie Towarzystwa św. Franciszka Salezego oraz jego organizacja i działalność na ziemiach polskich*, Kraków 2004.
- Krawiec Jan, *Działalność religijno-patriotyczna salezjanów w Oświęcimiu*, Kraków 2006.
- Kunowska-Poręba Maria, „Czas”, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszczyk, Lublin 1985, kol. 776-777.
- Oświęcim, w: *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1: *Województwo krakowskie*, red. J. Szablowski, z. 1: *Powiat bialski*, oprac. J. Szablowski, Warszawa 1951, s. 23-24.
- Ożóg Józef Konrad SDB, *Wspomnienia z wojny 1939-1945*, oprac. i wyd. W.W. Żurek, Lublin 2016.
- Ptaszkowski Jan, *Rzecz o dobrej sławie Oświęcimia. Kartki z historii Zakładu Księdza Bosko*, Kraków 1998.
- Rogowski Hilary, *Nekrolog alfabetyczny salezjanów polskich 1891-2003*, Warszawa 2003.
- Rożek M., *Odrzywolski Sławomir (1843-1933)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław 1978, s. 567-570.
- Skalińska-Dindorf Ewa, *Kronika Oświęcimia. Dzieje Oświęcimia 1772-2003*, Oświęcim 2006.
- Szymeczko Jan Kanty, w: M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci diecezji krakowskiej 1880-1939. Słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 2002, s. 298.
- Ślósarczyk Jan, *Historia Prowincji św. Jacka Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce*, t. 1, Pogrzebień 1960 (mps-Archiwum Salezjańskiej Inspektorii Krakowskiej, Kraków).
- Świda Andrzej, *Towarzystwo Salezjańskie. Rys historyczny*, Kraków 1984.
- Świda Andrzej, *Droga do samodzielności polskiej prowincji salezjańskiej*, Warszawa 1990.
- Uroczystość odpustowa św. Jacka w Oświęcimiu, „Wiadomości Salezjańskie”, 6 (1902) nr 7, s. 177.
- W XXV-cio letnią rocznicę założenia „Wiadomości Salezjańskich” 1877-1901, „Wiadomości Salezjańskie”, 5 (1901) nr 10-11, s. 227-229.

- Zakład X. Bosko w Oświęcimiu*, „Wiadomości Salezjańskie”, 4 (1900) nr 11-12, s. 202-203.
- Zdrada Jerzy, *Piniński Leon Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, red. E. Rostrowski, Kraków-Wrocław 1981, s. 332-337.
- Żurek Waldemar, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900-1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996.
- Żurek Waldemar Witold, *Szkoły salezjańskie w Oświęcimiu na tle salezjańskiego szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego na ziemiach polskich 1900-1939*, Lublin 2010.
- Zakład im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1898-1907. Kronika tom 1*, oprac. i wyd. W.W. Żurek SDB, Lublin 2013.

Netografia

- Leszek Żak, *Legenda o św. Jacku*, <https://www.powiat.oswiecim.pl/legandy/legenda-o-sw-jacku/> (dostęp: 10.12.2019).

MEMORIES AND EVENTS FROM THE TIME OF HIS STAY IN THE OŚWIĘCIM CENTRE (1894, 1900-1904)

Summary

In August 1898, a young Salesian priest came to Oświęcim from the cradle of the Salesian Congregation in Turin. He was sent to this place as a delegate by the Rector Major of the Salesians – Fr Michał Rua, to take over the historic Jacek Odrowąż Chapel for the Congregation and to reacquire from the Jews the ruins of the monastery and St Cross Church, which previously belonged to the Dominicans. The initiator of this project was the parish priest of Oświęcim, Fr Andrzej (Jędrzej-junior) Knycz (1835-1902), who, being grateful to the founder of the Salesians, John Bosco (1815-1888), contributed to handing over the previously Dominican buildings in Oświęcim to the Salesians. All this was done with the agreement of the ordinary of Krakow, Jan Puzyna. The Salesians in turn promised to build and run an educational youth centre. The memoirs of Franciszek Niemczyk, one of the first three Salesian alumni in the temporary youth centre, later a Salesian priest, cover the period from the arrival of Fr Franciszek Trawiński to Oświęcim in 1898 to the taking over of this religious centre by his successor, Fr Emanuel Manassero at the beginning of December 1900. The memoirs describe the daily life of the temporary Salesian centre in the leased building at Kęcka Street (later Jagiełło Street), and focus on the struggle with Fr Trawiński's risky lottery, whose aim was to provide finance for building a Salesian youth centre in Oświęcim. Finally, the centre was built, and on 20 October 1901 it was blessed by Cardinal Jan Puzyna from Krakow. Key words: the beginnings of Salesian activity in Poland, Oświęcim, the history of the Church

Translated by Aneta Kiper